Ner 87. ROK 1846. PIĄTEK 24 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn różne uwagi
6	27" 4, 823	+ 5° 0	2, 75	Wschodni słaby	Chmury	Deszcz.
22 2	5, 050	10, 6	3, 11	Pł. Zachodni „	Pochmurno	Deszcz
10	5, 379	7, 6	3, 61	Wschodni „	Chmury	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Kwietnia.* —

W przyszłą sobotę przypada zaćmienie słońca *obrączkowe.* Zaćmienie to widzialnem będzie w niektórych częściach Europy, Afryki i Ameryki. W Niemczech, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, w większéj części Włoch, w W. Brytanii, w południowéj Skandynawii, lubo nie przez całe trwanie, jednak w części da się widzieć. W Warszawie tylko początek tego zaćmienia będzie widzialny o god. 7 min. 7 wieczorem; środek i koniec widziany nie będzie, gdyż słońce w części już zaćmione, zajdzie pod horyzont.

— *Wiedeń* 10 *Kwietnia.* —

Jego Król. Wys. Arcyxiążę Ferdynand d'Este przybył tu przedwczoraj i zabawi jeszcze dni kilka. Oddalenie się jego z Galicyi jest najlepszym dowodem zaspokajającego stanu téj prowincyi.

Gaz. *Powsz. Augsb.* pisze: Wiadomości z Drezna donoszą, że przy ujęciu Tyssowskiego znaleziono 50,000 złotych reńskich w wexlach.

— *Lwów* 2 *Kwietnia.* —

Gazeta *Powszechna Niemiecka* pisze: Jego Król. Wys. Arcyxiążę gubernator otrzymał dziś wezwanie od rządu udania się do stolicy, a to celem udzielenia niektórych wyjaśnień w ważnych kwestyach dotyczących się Galicyi. Jego Kr. Wys. zapewnie jutro wyjedzie i 9 lub 10 stanie w Wiedniu. Otworzenie salonów Jego Kr. Wysokości nastąpi po świętach wielkanocnych. Spokojność u nas przywróconą została; o zaburzeniach politycznych u nas już i mowy być nie może. *(G. Pow. Pr.)*

Małe gromady włóczących się chłopów spostrzegać się dają jeszcze w niektórych okolicach odleglejszych cyrkułów; składają się one zaś więcéj z włóczęgów i żebraków, aniżeli z włościan. Wątpić nie należy, że zwierzchność nasza wkrótce koniec położy temu włóczęgostwu. *(G. Pow. Pr.)*

— *Berlin* 1 *Kwietnia.* —

Powstańców, którzy się do Pruss schronili, władze nasze wydają na rekwizycyę właściwych rządów. *(Merk. Szwab.)*

— *Dnia* 8 *Kwietnia.* —

Królestwo Ichmość mają przyszłe lato przepędzić w Szląskich górach Olbrzymich, gdzie także spodziewane są inne ukoronowane głowy, dla użycia zdrowego powietrza.

Listy z Paryża zapewniają, że Ibrahim Pasza ma zamiar, po dłuższym pobycie w stolicy Francyi, zwidzić także Berlin i Wiedeń; wiadomo, że Ibrahim Pasza przyrzekł jednemu z królewiczów naszych, podczas pobytu jego w Alexandryi, że wywzajemni te odwidziny w Berlinie.

— *Poznań* 7 *Kwietnia.* —

W dzisiejszych naszych gazetach rozpisane są znowu listy gończe za niejakim Chamskim, kandydatem prawa. *(Boers. Halle.)*

— *Paryż* 7 *Kwietnia.* —

Wiadomości o klęskach, jakie Abdelkader w ostatnich czasach poniósł, wywarła wielki wpływ i w prowincyi Konstantyny, gdzie też znikają wszelkie ślady wzburzenia. Kolumna z 1500 ludzi złożona pod dowództwem pułkownika Herbillon, która miała się udać na zasłonienie koczujących pokoleń w południowéj stronie Bolesmy, pozostanie na miejscu w skutku wiadomości o ucieczce Emira do Dżebel Amur. Nawet pokolenie Uled-Nayl, które dla niego najwięcéj okazało fanatyzmu, zaczyna już prosić o łaskę. El Mokran, pod którego naczelnictwem Uled Nayl Szeragasowie zostawali, został upoważniony do wysłuchania ich prośby. Muszą jednak zrabowane przez nich pokolenia wynagrodzić i znaczną karę pieniężną ponieść przez dostawę koni. Niemniéj ważném jest poddanie się pokoleń Mbirdas i Suallos na zachodzie.

Jenerał Jussuf ściga Abdelkadera z wielką energią. Przez trzy nocy obozował bez żadnego ognia, i przez to udało mu się ukryć przed

Emirem swój pochód. Nagłe ukazanie się kolumny francuzkiéj, było tak niepojętem dla Abdelkadera, że pierwszych ludzi którzy mu o tém donieśli, ukarać kazał, jako pragnących go oszukać. Niebawem z wielkim pośpiechem opuścił Sidi Busid rzucając się w Dżebel Amur. Jen. Jusuf wkraczając do Sidi Busid, znalazł miasto zupełnie opuszczone przez mieszkańców.

Pokolenia wschodu skutkiem ostatniego ukazania się tam marszałka Bugeaud, prosiły o pokój, który im też zapewniony został warunkowo. Naczelnicy różnych pokoleń wschodu, nawet z takich okolic, które nigdy panowania francuzów nie uznały, przybyli do Algieru z oświadczeniem swego poddania się i przyjęcia nowéj organizacyi swych pokoleń.

Wskutku przywrócenia pokoju, już i na drogach panuje bezpieczeństwo. Kabylowie prowadzą znowu swe płody na targi francuzkie, które znowu zaopatrywane są obficie w różnego rodzaju towary.

Dnia 24 przed wieczorem xiążęta Aumale i Sasko-Koburgski, w towarzystwie świetnego sztabu odbyli wjazd do Blidah. Xiążę Aumale zaraz po swém przybyciu przyjmował władze cywilne i wojskowe i zaprosił je do stołu. Nazajutrz rano po obejrzeniu zakładów wojskowych obaj xiążęta udali się w dalszą podróż do Milianah, gdzie xiążę Aumale wyższe dowództwo obejmie.

— *Dnia* 9 *Kwietnia.* —

Suleiman Pasza, nowy poseł turecki przy tutejszym dworze, przyjmowany był wczoraj przez króla na uroczystém posłuchaniu, a późniéj przedstawiony został królowéj i innym członkom familii królewskiéj.

Abdelkader, party przez jenerała Jusuf, miał się cofnąć na ziemię marokańską.

Do bitwy, która zaszła dnia 23 marca między kolumną jenerała Cavaignac i znacznemi siłami arabskiemi o 6 mil Tlemzen, otrzymał jenerał Cavaignac w tem mieście wyzwanie; jeden nowy Kalifa, który miał chęć zmierzenia się z francuzami, wyzwał jenerała i jego kolumnę, aby się stawili do walki w dniu i miejscu oznaczonych. Gdy przeto jenerał Cavaignac dnia 23 marca na oznaczone miejsce przybył, znalazł znaczną siłę arabów (1200 jazdy i 200 piechoty). Niebawem rozpoczęła się zacięta walka, która 2 godziny trwała. Araby bili się zapalczywie, ale do dzikiéj ucieczki zmuszeni zostali; pozostawili 200 zabitych na placu. Wojsko francuzkie poniosło także pewne straty; miało poledz kilku oficerów, między któremi jeden szef batalionu.

Izba deputowanych zgromadziła się dziś najprzód w biórach dla mianowania komissyi do roztrząśnienia wniosku p. Fran. Delessert względem przedsięwzięcia modyfikacyi w prawodawstwie dotyczącém wydobywania z kopalń. Następnie na publiczném posiedzeniu przystąpiono do głosowania nad projektem budowy kilku mostów, który większością głosów przyjęty został. W ogóle nie zaszło nic interesującego.

Izba parów miała dziś posiedzenie, na którém przedłożone zostały niektóre projekta przez izbę deputowanych już przyjęte. Po przyjęciu dwóch projektów miejscowego interesu, przystąpiono do sprawozdań względem petycyj, przy których nic nie zaszło ważnego.

Wczoraj postanowioném zostało w ministerstwie, że rozwiązanie izby nastąpi w lipcu. Według raportów otrzymanych z departamentów gabinet liczyć może na znaczną większość.

Doktor Labat, pierwszy lekarz Szaha perskiego i naczelny chirurg armii przybył do Paryża. Przebiegłszy Rossyę przybył do Teheranu, gdzie nieznośna podagra przywodziła Szaha do rozpaczy. Doktór Labat uwolnił dostojnego pacyenta od okropnych cierpień, za co obsypany był łaskami prawdziwie królewskiemi. Następnie mianowany został Mirzą, bejem i chanem, najwyższa godność po godności xżąt krwi królewskiéj. P. Labat przywiózł list od ministra perskiego spraw zagr. do p. Guizot.

W dzienniku *Sud* pod d. 2 b. m. czytamy: Xiążę Sasko-koburgski Gotha narażony był na dość wielkie niebezpieczeństwo w przejażdżce odbytéj onegdaj w Tulonie. Konie u jego pojazdu rozbiegały się, xiążę wyskoczywszy z pojazdu upadł na szosę, ale szczęściem skończyło się na małem stłuczeniu uda, tak, że wczoraj znajdował się już z swą małżonką na przedstawieniu *Roberta Djabla.* Dostojna para ma dziś odpłynąć na okręcie *Amsterdam* do Malagi, zkąd przez Grenadę uda się do Lisbony.

Postscriptum Dziennik *Phare de Bayonne* donosi o przybyciu infanta don Enrique do Francyi. Przybywa on z pozwoleniem królowéj używania wód w Pyreneach. Po wylądowaniu xięcia bryg *Constitution*, który go przywiózł, odpłynął napowrót do Passage.

— *Londyn* 4 *Kwietnia.* —

Times wspominając, że rok finansowy kończy się z dniem 5 kwietnia, zapowiada, że według urzędowych w Parlamencie złożonych dokumentów, które w poniedziałek ogłoszone zostaną, najpomyślniejszy okaże się rezultat. Czysta bowiem przewyżka w dochodach wynosi około 2,500,000 fst. (przeszło 100 milionów złp.) W téj summie znajdują się wprawdzie i 750,000 f. st. wypłacone przez Chińczyków.

Zmarła niedawno Lady Holland, słynna ze swego szlachetnego sposobu myślenia i patryotyzmu, przeznaczyła w testamencie roczny dochód 60,000 złp., a oprócz tego kapitał 280 tysięcy złp. na cel naukowéj pomocy, i poleciła przyjacielowi swojego męża, Lordowi John Russell, wydać przechowywane w jéj rodzinie pamiętniki sławnego Ministra Foxa. Muzeum brytańskie otrzymało testamentem od Lady Holland powszechnie podziwianą tabakierę tolentyńską z prześliczną rzeźbą »pasącéj się kozy«. Tę kosztowną relikwię darował był niegdyś Papież Pius VI. Jenerałowi Napoleonowi Bonapartemu po jego wyprawach włoskich. Napoleon przesłał ją późniéj z wyspy św. Heleny dla wspaniałomyślnéj Lady, wraz z własnoręcznym li-

stem, w którym jéj za okazaną mu podczas jego niewoli życzliwość dzięki składa. Tabakierka i autograf zostały już w muzeum brytańskiem złożone.

Niejaki Filipps w Londynie wynalazł maszynę do gaszenia ognia bez użycia wody i nazwał ją annihilatorem ognia. Ta maszyna jest napełniona parą gazową, mającą bliższe powinowactwo z kwasorodem powietrza, niż ten z wodorodem i węglanem. Istotny wszakże skład rzeczy, jest dotąd jeszcze tajemnicą wynalazcy. Ponieważ tedy ogień, w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, powstaje przez połączenie się kwasorodu (pośrednika spalenia) z wodorodem (żywiołem płomienia) i węglanem (żywiołem światła), a zatem bez kwasorodu ogień trwać nie może, przeto też wypuszczony z maszyny w ogień gwałtowny prąd pary, tak szybko ten ogień gasi, iż pożar całego okrętu, który Filipps dla próby na Tamizie podpalić kazał, w przeciągu sekundy przytłumionym został. Każdy z łatwością pojmie, jaką zmianę to odkrycie w dotychczasowych środkach gaszenia ognia sprawi. Maszyny p. Filippsa dają się użyć zarówno przy wielkich pożarach, jako też przy wszczynającym się dopiero ogniu.

— Dnia 7 Kwietnia. —

W Irlandyi codziennie powiększa się z każdym dniem liczba wychodźców; w tych dniach odpłynęło znowu 589 osób z Limerick do Quebeck. Nie tylko wyrobnicy, ale i dzierżawcy opuszczają kraj w wielkiéj liczbie, dla braku sposobów utrzymania życia. W Galway stoi 12 okrętów pasażerskich w pogotowiu.

(*Korr. Hamb.*)

— Madryt 2 Kwietnia. —

Rozchodzi się powszechnie pogłoska, że nastąpi nietylko częściowe, ale zupełne rozwiązanie ministerstwa Narvaeza, i wymieniają już Margrabiego Viluma jako prezesa rady i ministra spraw zagranicznych, Barona Meer jako M. wojny, pana Isla Fernandes jako M. spraw wewn., i p. Audino jako M. skarbu. Zapewniają także, że pp. Narvaez, Burgos, i Orlando podali swoje dymissye, a dwaj ich koledzy już się nawet usunęli. Według dopisku w *Journal des Débats*, przesilenie już się miało skończyć wszyscy ministrowie pozostają, i tylko M. marynarki, jenerał Pezuela występuje z gabinetu.

Królowa powołała znowu biskupa z Barbastro do objęcia swéj dyecezyi, od któréj usuniętym został postanowieniem królewskiém z r. 1837.

— Dnia 3 Kwietnia. —

Ostatnia rada gabinetowa była bardzo burzliwą. Jenerał Pezuela bronił uporczywie swego zdania względem dekretu o agitacyach giełdowych. Rozprawy były tak gwałtowne, że Narvaez, powróciwszy późno w nocy z rady do pałacu swego, zmuszony był wezwać lekarza. Dziś leżał w łóżku. Pan Orlando udał się do pałacu, dla powzięcia wiadomości, czy Królowa przyjęła dymissyę jenerała Pezueli; jeżeli nie przyjęła, tedy p. Orlando miał podać dymissye wszystkich innych ministrów.

Ministerstwo zarządziło wypłatę duchowieństwu dwóch milionów, przeznaczonych na uroczystości świąt Wielkanocnych.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

„Z serca bym tego żałował, gdyby tak być miało, ale powracam z niezmienionym moim prawdziwie angielskim charakterem, i spodziewam się, że Sydonia mnie nie osądzi podług kroju fraka mojego.“ — W ciągu téj rozmowy zbliżyliśmy się do pokojów matki. Weszłam z Edwardem, upewniając, że go wymówię za niestósowność ubioru. Xiężna dowiedziawszy się od ojca mojego o przybyciu Edwarda, zdziwiona wyszła naprzeciw nam. Była widocznie uderzona zmianą tak zewnętrzną, jak i w obejściu się, która w nim zaszła, ja zaś im bardziéj uważałam gładkość z jaką rozmowę z jednego przedmiotu na drugi naprowadzał, musiałam przyznać: że był najprzyjemniejszym i najpiękniejszym młodzieńcem ze wszystkich com kiedyś widziała. Napróżno w pamięci szukałam obrazu śmiesznego i zbyt poważnego na swój wiek kuzynka, który zawsze był przedmiotem żartów naszych, chociaż zdawał się mnie bardziéj kochać niżeli wszystkich krewnych. Obcowanie potrzebnego temu klejnotowi dodało blasku.

Na wesołéj rozmowie godzina czasu upłynęła, która nam się ledwie chwilą być zdawała. Edward przy odejściu uradowany łaskawem przyjęciem, którego tu doznał, a które pochlebną mu czyniło nadzieję, rzucił na mnie spojrzenie przenikające do głębi méj duszy. Zdawało mi się, że w owéj chwili o przyszłym swym losie postanowiłam. Omijam wszystkie te wyrazy szczęścia, od których serce dziewicze na pierwsze wrażenie najsilniejszego i zarazem najprzyjemniejszego uczucia doznaje, ponieważ o tyle są nudne dla czytelnika, o ile ważne dla kochanków; tyle tylko sobie nadmienić pozwalam, że miłość Edwarda ku mnie posiadała moc najgwałtowniejszéj namiętności. Uważał mnie za bóstwo.

Sir Edward Darnford był jedynym dziedzicem ogromnego majątku; familia jego godnie odpowiadała mojéj, nic więc na nieszczęście nie przeszkadzało naszéj miłości. Po sześciu miesiącach, zostałam jego małżonką. Miano nas za najpiękniejsze stadło w Londynie; przejeżdżając przez Regents-Street, wzajemnie na siebie z dumą spoziraliśmy.

Już szczęście nasze miało być uzupełnione, uczułam, że wkrótce zostanę matką, a namiętność Edwarda przybrała cechę czci wewnętrznéj poważającéj i uprzejméj troskliwości, która nasz węzeł mocniéj jeszcze skojarzyła. Po wielu ucierpianych boleściach wydałam na świat syna, lecz byłam bliską grobu. Wiele upłynęło czasu, a ja do zdrowia powrócić nie mogłam. Pomimo ubolewań matki i marszczenia brwi ojca, musieliśmy usłuchać rady lekarzy, którzy mi polecili używanie kąpieli w mieście Piza i przepędzenie przynajmniéj roku jednego we Włoszech, jako jedyny środek uleczenia mojego. Strumieniem łez odpro-

wadzeni do okrętu, udaliśmy się w drogę na jesieni 18... roku. Towarzyszyło nam tylko dziecię z karmicielką i kamerdyner Edwarda. Łzy moje wkrótce ustały i bez wzruszenia prawie widziałam okręt angielski porzący bałwany morskie. Dusza moja wprawdzie przesyłała czułe pożegnanie rodzicom, jednakże świat mój w mych ręku spoczywał, przylgnęłam do serca Edwarda a pierś moja karmiła uśpionego syna.

* * *

Dwa lata minęły we Włoszech bez żadnéj zmiany w naszém pożyciu i uczuciach. Zdrowie moje widocznie się pokrzepiło dobroczynnym wpływem łagodnego powietrza. Już byłam zupełnie zdrową, nadzieja tylko zostania powtórnie matką, jeszcze nas tam zatrzymała. Mieszkaliśmy ciągle w Neapolu; przy niezachwianem szczęściu bawiły nas wszystkie powaby tego niebieskiego ustronia.

W owym czasie po raz pierwszy dostrzegłam marszczki na czole Edwarda i odtąd często widziałam go zamyślonego. Kiedy go zapytałam o przyczynę jego smutku, zapewnił mnie, że to pochadzi jedynie z troskliwości o zdrowie moje i że stan mój niebezpieczny wielką w nim wznieca obawę. Naprożno usiłowałam go uspokoić, smutek jego zamiast zmniejszania się wzrastał, czasami na całe godziny Edward mnie opuszczał, aby, jak upewniał, szukać rozrywki w wonnych oranżeryach Neapolu. Jakkolwiek z natury nie byłam złośliwą, gniewał mnie jednak ten smutek małżonka mojego, chociaż najmniejszego nie miałam podejrzenia.

Już i Arabellę na świat wydałam, czułam się zdrową i szczęśliwą, w nadziei, że odtąd smutek Edwarda zniknie, jednakże mijały dni, tygodnie, miesiące nawet, żadnéj w nim nie sprawiwszy zmiany i zawsze ponury, zawsze zamyślony, całe w milczeniu przepędzał godziny. Często samotna z dziećmi tylko siedziałam, a to obudzało we mnie chęć oglądania ojczyzny i przylgnienia do serca macierzyńskiego, a im bardziéj się przekonywałam, że miłość Edwarda ustąpiła miejsca zimnemu uczuciu przyjaźni, tem więcéj chęć ta we mnie się wzmagała. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Kwietnia.

Szwejkowski pułkownik ces. ros., z Polski; — Szembek Rozalia, Darowska Alexandra, Smidowicz Franciszek ob., Petzold Jadwiga ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Węgłowski Adam ob., Matecka Adella ob., Przerembska Łucya hr., Potocka Aniela ob., Potocki Józef, Radoszkowski Alexander, do Polski; — Kuzmin kuryer ces. ross., Suchecki Henryk, do Galicyi; — Thorschmidt Karol, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 618.

PREZES SĄDU WYŻSZEGO

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl Art. 118 K. C. podaje do powszechnéj wiadomości, iż Trybunał W. M. Krakowa i Jego Okręgu wydał pod dniem 10 Marca r. b. wyrok dający miejsce wyszukiwaniu Wojciecha Józefa Nieradzkiego i do wyprowadzenia w tym względzie inkwizycyi, Sąd Pokoju Okręgu Igo M. Krakowa wyznaczył.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1846 r.

BARTYNOWSKI.

(1r.) A. *Giebułtowski* Sekr.

Nro: 1436.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania P. Franciszki Nonastowněj o ogłoszenie postępowania spadkowego po Rozalii Grzybczykowéj wniesionego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hypot. wzywa wszystkich prawo do spadku po Rozalii Grzybczykowéj pozostałego, a z domu N. 42 na Nowéj Wsi w gminie VIII. położonego, składającego się, mieć mogących, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków d. 31 Marca 1846 roku.

Prezes Trybunału

MAJER.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 1114.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania Pani Joanny Braunstein o przyznanie jéj małoletnim córkom Ludwice i Annie Wiktoryi dwojga imion Braunstein spadku po jéj ojcu niegdy Samuelu Braunstein pozostałego, z następnych summ, to jest: Złtp. 1524, Złp. 49, Złp. 217 gr. 7, Złp. 540, Złp. 77 gr. 12½, na części domu w Żydowskim Kazimierzu w gminie XI. Miasta Krakowa pod L. 21 pozostałego, literą *D.* oznaczonego, hipotecznie ubezpieczonych, składającego się, — po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hip. wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mających, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, pod rygorem przepisania takowego na rzecz podających.

Kraków d. 17 Kwietnia 1846 roku.

Sędzia Prezydujący

BRZEZINSKI.

(1r.) Sekretarz *Lasocki.*